

Sygnatura akt IV Ka 474/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lipca 2013 roku

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący :	SSO Agnieszka Połyniak (spr.)
Sędziowie :	SO Ewa Rusin SO Waldemar Majka
Protokolant :	Aneta Pawlicka

przy udziale Andrzeja Mazurkiewicza Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 26 lipca 2013 roku

sprawy **D. T.**

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kłodzku

z dnia 28 marca 2013 roku, sygnatura akt VI K 120/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. S. z Kancelarii Adwokackiej w K. 516, 60 złotych tytułem kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, zaliczając wydatki związane z tym postępowaniem na rachunek Skarbu Państwa.

Sygnatura akt IV Ka 474/13

UZSADNIENIE:

Wyrokiem z dnia 28 marca 2013r. Sąd Rejonowy w Kłodzku, w sprawie o sygn. akt VI K 120/12, uznał D. T.za winnego popełnienia czynu z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 279§1 kk. w zw. z art. 64§2 kk. polegającego na tym, że w dniu 22 stycznia 2010r. N., woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą w zamiarze dokonania kradzieży z włamaniem do samochodu osobowego marki V. (...)nr rej. (...)wartości 25.000 zł na szkodę T. Z.po uprzednim wyłamaniu zamków w drzwiach od strony kierowcy, dostał się do wnętrza pojazdu, a następnie dokonał wyłamania stacyjki w tym samochodzie, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na spłoszenie przez właściciela samochodu, przy czym był uprzednio karany wyrokiem Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 12.05.1997r. (sygn. akt

III K 16/97) za przestępstwo podobne z art. 210§2 dk.k. i inne na karę łączną 6 lat pozbawienia wolności, którą odbył w ramach kary orzeczonej wyrokiem łącznym tegoż Sądu z dnia 27.11.1997r. (sygn. akt III K 162/97) w okresie od 31.10.1996r. do 30.11.2001r. i od 13.05.2005r. do 13.04.2005r., a następnie wyrokiem Sądu Rejonowego w Kłodzku z dnia 12.03.2003r. (sygn. akt II K 801/02) za przestępstwa podobne z art. 279§1 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 18.2.2003r. do 13.05.2004r. oraz od dnia 13.08.2005r. do 19.03.2007r. oraz wyrokiem Sądu Rejonowego w Kłodzku z dnia 12.12.2003r. (sygn. akt II K 967/03) za przestępstwa podobne z art. 279§1 k.k. i art. 278§1 k.k. na karę łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie o 10.06.2003r. do 18.12.2003r. i od 19.03.2007r. do 12.03.2009r.,

i za to na podstawie art. 14 §1 k.k. w zw. z art. 279 §1 k.k. w zw. z art. 64 §2 k.k. wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania w sprawie od 23.01.2010r. do 17.03.2010r.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się oskarżony, który za pośrednictwem swego obrońcy zaskarżył orzeczenie w całości na swoją korzyść, zarzucając na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

I. obrazę przepisów postępowania a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegającą na dowolnej jednostronnej i nieuwzględniającej całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy ocenie materiału dowodowego, wyrażającą się w:

1. nieuzasadnionym obdarzeniu walorem wiarygodności zeznań pokrzywdzonego T. Z., podczas gdy (i) zeznań tych nie cechuje wystarczającą spójność i konsekwencja w tym co do tego, czy nazwisko T.znał sam czy też podała mu je żona (ii) analiza zeznań pokrzywdzonego wskazuje, że nie było w rzeczywistości pewny czy z samochodu od strony kierowcy wybiegł D. T.czy N. T.(ii) niezwłocznie po zdarzeniu pokrzywdzony wskazał funkcjonariuszom policji jako sprawcę N. T., pomimo iż wcześniej twierdził, że sprawcą z całą pewnością był konkubent S. R., przy czym pokrzywdzony wiedział, że N. T.nie jest konkubentem S. R., (iii) po rozmowie z M. M.pokrzywdzony w dalszym ciągu nie był pewny czy sprawcą jest N. T.czy też D. T.(iv) okoliczności zdarzenia, pora nocna, ubiór sprawcy, w tym naciągnięta na brwi gruba zimowa czapka, dynamiczny przebieg zdarzenia – utrudniały w rzeczywistości pokrzywdzonemu rozpoznanie sprawcy (v) w przeszłości pokrzywdzony pomylił D. T.z D. T.jako uczestnikiem zatargu w którym brał udział;

2. bezpodstawnej odmowie waloru wiarygodności zeznaniom świadków M. R., M. R. (1), S. R., K. T., C. E.T.J. R.z uwagi na fakt, że są oni związani z oskarżonym lub jego konkubiną, podczas gdy:

- w toku składania zeznań przed Sądem S. R. podała, że nie pozostaje już w konkubinacie z oskarżonym, który przebywa za granicą i pozostaje w związku z inną osobą, a tym samym nie miała faktycznego i prawnego interesu w składaniu zeznań na korzyść oskarżonego
- z zeznań wymienionych świadków jednoznacznie wynika ze oskarżony krytycznego wieczoru przebywał u swojej ówczesnej konkubiny S. R., a zaznania ich są spójne, logiczne i konsekwentne
- zeznania świadków są spójne z zeznaniami świadka M. M., która również wskazała, że (i) oskarżony w chwili zdarzenia przebywał u S. R.(ii) w czasie rozmowy z S. R.jaka miała miejsce kilka minut po zdarzeniu słyszała w mieszkaniu swojej siostry głos oskarżonego oraz M. R. (1)(iii) z zeznań świadka wynika nadto, że „nie przepada” za oskarżonym i nie utrzymuje z nim żadnych kontaktów oraz (iv) jest znajomą pokrzywdzonego, co świadczy o tym, że nie miała interesu w składaniu zeznań korzystnych dla oskarżonego

3. bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego z uwagi na to, że są one sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego i stanowią wyraz przyjętej linii obrony oskarżonego, podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego są konsekwentne i znajdują potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w tym w zeznaniach świadków M. R., M. R. (1), S. R., K. T., C. T., E. T., J. R.oraz M. M.;

4. bezpodstawnym uznaniu, że winę oskarżonego potwierdzają częściowo zeznania świadka R. K., który widział uciekających z samochodu pokrzywdzonego dwóch mężczyzn, podczas gdy z zeznań świadka wynika, że z uwagi na znaczą odległość od miejsca, w którym się wówczas znajdował, późną porę oraz obserwację parkingu z wysokości IV piętra budynku nie mógł on dokładnie przyjrzeć się uciekającym sprawcom i tym samym nie jest w stanie rozpoznać twarzy sprawcy;

5. uznaniu, że oskarżony od chwili wykonania połączenia telefonicznego pomiędzy M. M.a S. R.mógł zdążyć wrócić już do miejsca zamieszkania konkubiny podczas gdy parking, na którym zaparkowany był samochód pokrzywdzonego znajdował się w odległości ok. 3 km do mieszkania S. R.a M. M.słyszała oskarżonego w mieszkaniu swojej siostry zaledwie kilka minut po zdarzeniu

II. obrazę przepisów postępowania która mogła mieć wpływ na treść wyroku, a to art. 173 §1 k.p.k. oraz §5 ust. 1 §3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 20. 6o2003r. w sprawie technicznych warunków przeprowadzenia okazania (Dz.U. z 2003r., nr 104, poz. 981) polegające na (i) przeprowadzeniu czynności okazania D. T.i N. T.w sposób sugestywny albowiem zostali oni okazani pokrzywdzonemu przy udziale trzech tych samych osób, którzy podczas obu tych czynności zajmowali te same miejsca (ii) przybraniu do czynności okazania osób których wzrost i wiek znacznie różniły się do wzrostu osób okazywanych (iii) umożliwieniu pokrzywdzonemu przyjrzenie się N. T.jeszcze przed okazaniem – co wbrew stanowisku sądu Rejonowego dyskwalifikuje wskazane czynności jako wiarygodny dowód

III. obrazę przepisów postępowania która mogła mieć wpływ na treść wyroku, a to art. 442 §3 k.p.k. poprzez niewykonanie wskazań Sądu odwoławczego zawartych w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 21.02.2012r. sygn. akt IV Ka 74/12 w zakresie sprawdzenia przez przesłuchanie pokrzywdzonego czy doszło do sugestii w trakcie okazania – podczas gdy sąd przesłuchał na tę okoliczność pokrzywdzonego bardzo pobieżnie co było niewystarczające jeśli wskazać, że świadek zeznał odmiennie niż poprzednio w zakresie tego że od samego początku rzekomo podawał D. T. jako sprawcę

IV. obrazę przepisów postępowania która mogła mieć wpływ na treść wyroku a to art. 424 §1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez brak ustaleń co do postaci zamiaru, z jakim działał sprawca a w szczególności czy nie działał on z zamiarem krótkotrwałego użycia tegoż pojazdu, co równocześnie powinno znaleźć odzwierciedlenie w wyjaśnieniu podstawy prawnej wyroku

V. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na braku ustalenia przebiegu czynności okazania i poprzestaniu na ustaleniu, że pokrzywdzony rozpoznał oskarżonego jako sprawcę co jest niewystarczające przy uwzględnieniu nieprawidłowego przebiegu tej czynności

VI. wynikający z błędnej oceny całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu że oskarżony D. T. dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów

względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Kłodzku do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Wbrew zarzutom apelującego, sąd meriti prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe oraz ocenił cały zgromadzony materiał dowodowy, wyprowadzając na tej podstawie logiczny wniosek, że D. T. jest sprawcą czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, a popełnionego na szkodę T. Z..

W tej mierze zarówno same ustalenia faktyczne, jak i przedstawioną ocenę dowodów, które sąd orzekający ten miał na względzie, sąd odwoławczy w pełni podziela i uznaje za własną.

Nietrafnie kwestionuje obrona przyznanie przymiotu wiarygodności relacji pokrzywdzonego, bowiem jest ona spójna i konsekwentna od samego początku, co potwierdzają także interweniujący funkcjonariusze Policji (k. 164 i 277 oraz 168).

T. Z. kategorycznie zeznał, że wiedział twarz mężczyzny, którego „wypłoszył” ze swojego samochodu, gdy ten, po wyłamaniu zamka w drzwiach i stacyjce, usiłował samochód ukraść. Nie miał ani cienia wątpliwości także co do tego, że ów mężczyzna to konkubent („szwagier”) siostry M. M., jedyna wątpliwość tyczyła jego danych („pan Z. rozpoznał tego mężczyznę podał nazwisko T., nie mógł przypomnieć sobie jego imienia (...) rozmawiał przez telefon z żoną czy znajomą, opisał tego mężczyznę, po czym podał jego imię...” – k. 277 zeznania S. N.).

Także żonie „na gorąco”, jeszcze przed przyjazdem Policji, przekazał, że sprawcą był „szwagier M. M.”, ale – co istotne – nie podał jej imienia mężczyzny, a to wskazała dopiero sama M. M. w drugiej rozmowie telefonicznej będąc już po rozmowie z S. R. (k. 107v).

Zatem imię N. pojawiło się po rozmowie M. M. z rodziną, co potwierdził m.in. właśnie interweniujący S. N. (k. 277 – „dopiero na końcu czynności zgłaszający powiedział, że chodzi o N. T., była to sugestia przekazana w rozmowie telefonicznej” i relacja pokrzywdzonego – k. 79).

W toku całego postępowania T. Z. stanowczo twierdził, że sprawcą był „szwagier” M. M., którego rozpoznał, bo ten gdy „wybiegł zza kierownicy przez moment się zawahał i spojrzał mu prosto w oczy. Wtedy rozpoznał tego mężczyznę” – k. 19v, 79-80).

Tym samym – wbrew zarzutowi obrońcy – mimo późnej pory i ubioru uciekającego oraz dynamicznego przebiegu zdarzenia, pokrzywdzony mógł przyjrzeć się mu i rozpoznać.

Wbrew temu, co podnosi obrońca, także M. M. potwierdziła, że T. Z., dzwoniąc pytał o jej „szwagra”, czyli D. T., lecz ta zamiast poprzestać na tym, by podać mu żadną informację, rozpoczęła „telefoniczny maraton” wśród swoich najbliższych, tj. dzwoniąc do matki – M. R., rozmawiając z siostrą S. R. i dopiero po tej rozmowie oddzwoniła do pokrzywdzonego sugerując mu, że mógł widzieć N. T. lub mężczyznę o pseudonimie (...) (k. 43v). Kwestia zatargu pomiędzy T. Z. a N. T. pojawiła się dopiero w toku postępowania sądowego, M. M. ani słowem nie wspomniała o tym przy pierwszym przesłuchaniu (k. 43v), choć okoliczność ta miałaby niebagatelne znaczenie przy ustaleniu kogo widział T. Z.. Trudno zatem uznać tę część zeznań M. M. za wiarygodną, a jej deklarację, że „za szwagrem nie przepada” za wystarczającą, by przejść do porządku dziennego nad tym „rozbudowaniem” treści rozmowy z K. Z..

To właśnie rozmowa z tym świadkiem skutkowała tym, że pokrzywdzony podał nazwisko T. a następnie uzupełnił imię sprawcy – N., co obecnie tak mocno usiłuje obrona „przekuć” na korzyść oskarżonego.

W tych okolicznościach nie dziwi, że w trakcie okazania N. T. nie rozpoznał w nim sprawcy. To okazanie było jako pierwsze (23.01.2010r. godz. 17.30 – 22 – 23) i trudno przyjąć, że okoliczność, iż były te same osoby, które następnie zostały przybrane do okazania D. T. (co istotnie stanowi naruszenie reguł przeprowadzania czynności okazania zgodnie z brzmieniem §5 ust. 1 rozporządzenia w sprawie technicznych warunków przeprowadzenia okazania) w jakikolwiek sposób wpłynęła na wynik tej czynności i wskazanie osoby sprawcy. Okazanie D. T. nastąpiło półgodziny później i tu oskarżony zajął inną pozycję aniżeli brat (wbrew twierdzeniom obrony, miał tu pełną swobodę), choć pomiędzy tymi samymi osobami przybranymi (k. 24 – 25). Co istotne, a czego stara się nie dostrzegać apelujący, T. Z. znał go wcześniej „z widzenia”. Nie wskazywał zatem nieznannej sobie osoby, którą musiałby dopiero identyfikować po jakiś szczególnych, czy zapamiętanych w ułamkach sekund cechach. Przeciwnie od samego początku opisywał oskarżonego, odwołując się przy tym do jego sytuacji osobistej, co podkreślił także w trakcie konfrontacji, przeprowadzonej chwilę później z oskarżonym. Nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że D. T. jest tym, którego widział kiedy uciekał z jego samochodu od strony kierowcy i którego charakteryzował już wcześniej (k. 35v i 170v). Z

tego też powodu późniejsze twierdzenia N. T., że przybrane osoby znacząco różniły się posturą od niego – co miałyby sugerować, że i w tym zakresie doszło do naruszenia zasad przeprowadzenia czynności okazania - także nie może być skuteczny co do podważenia rozpoznania D. T. jako sprawcy. Przecież pokrzywdzony, mimo podobieństwa obu braci nie wahał się, widząc osobę podobną i kategorycznie stwierdził, że nie rozpoznaje wśród okazanych sprawcy przestępstwa.

Ponadto, nawet gdyby „odrzuć” czynności okazania, opis i charakterystyka sprawcy przedstawiona przez pokrzywdzonego nie budzi najmniejszych wątpliwości co do tego, że chodziło mu od początku o D. T..

Nie jest przy tym prawdą, że pokrzywdzony – co sugeruje obrona chciał pomówić oskarżonego, którego pomylił z N. T., z którym miał mieć w przeszłości jakiś zatarg. T. Z. wprost stwierdził, że „nigdy wcześniej nie miał żadnych konfliktów lub nieporozumień z D. T. (...) a nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że był on jednym ze sprawców” – k. 81).

Relacja świadka R. K.koreluje ze słowami pokrzywdzonego co do okoliczności ujawnienia włamania oraz ucieczki sprawców i w tym zakresie stanowi pełnowartościowy dowód. Świadek przy tym nigdy nie twierdził, a sąd na tej podstawie nie czynił żadnych ustaleń co do rozpoznania sprawców. Jednoznacznie stwierdzał bowiem, że nie widział twarzy mężczyzn uciekający z samochodu V. (...), ale potwierdzał, że T. Z.rozpoznał jednego ze sprawców i podał mu nazwisko T..

Niesłusznie zarzuca apelujący, że skoro obaj bracia T. są do siebie tak podobni, to pokrzywdzony ich pomylił.

Jak wynika z zapisu protokołu rozprawy z dnia 01.02.2011r. (k. 250v) sąd I instancji rzeczywiście porównał obu braci i stwierdził, że „ są do siebie podobni, są osobami o podobnej posturze, D. T. jest nieco wyższy”, lecz nie sposób pominąć tego, że pokrzywdzony znał z widzenia obu (choć w dacie czynu nie potrafił przyporządkować właściwego imienia każdemu z nich). Na tej podstawie twierdził, że „na pewno nie pomylił oskarżonego z bratem” i to właśnie było przyczyną dla której w toku okazania wskazał nie N. T. a oskarżonego (k. 400v).

Reasumując, zarzut, że T. Z.jest niekonsekwentny co do osoby sprawcy usiłowania kradzieży z włamaniem do jego samochodu, jest oczywiście chybiony. Zeznania pokrzywdzonego w sposób jednoznaczny świadczą o tym, że od samego początku, jako sprawcę, wskazywał tego z braci T., który pozostawał w związku z S. R.- siostrą M. M.. To ta ostatnio wymieniona swoim (świadomym bądź przypadkowym) działaniem zasugerowała pokrzywdzonemu imię N.oraz umożliwiła „zorganizowanie” alibi dla D. T., który od tego momentu nie miał już cienia wątpliwości, że został rozpoznany i Policja zainteresuje się sprawą.

Zatem gdy uwzględni się, że M. M.od razu po rozmowie z pokrzywdzonym wykonała szereg telefonów „po rodzinie”, informując o zdarzeniu, to nie dziwi wręcz drobiazgowa spójność relacji dalszej i bliższej rodziny oskarżonego oraz jego konkubiny co do tego w jaki sposób spędził krytyczny dzień.

Nie jest przy tym prawdą i to, że S. R. jest obecnie osobą obcą dla oskarżonego, wszak sam D. T. przyznał, że „obecnie mieszka z S. R. i wrócił do niej” (k. 381). Zatem zarówno w czasie kiedy kobieta była przesłuchiwana pierwszy raz, jak i w późniejszym okresie, relacje pomiędzy świadkiem a oskarżonym były bliskie i istotnie była żywotnie zainteresowana korzystnym dla D. T. wynikiem postępowania.

To, że w momencie, kiedy M. M.dzwoniła do matki M. R., w trakcie rozmowy usłyszała głos D. T., nie wyklucza jego sprawstwa.

Do miejsca, gdzie zaparkowany był samochód do miejsca zamieszkania S. R. i oskarżonego jest ok. 2,6 km, co nie jest odległością, która uniemożliwia jej pokonanie (i to biegiem – o czym zeznał R. K.) w ciągu kilku minut. Wskazać bowiem należy, że odległość tę, według „auto- mapy”, pieszy spacerem pokona w ciągu 35 minut. Gdy uwzględni się, że jest to czas dla trasy pokonywanej chodnikami, to dla mieszkańca tego terenu, który może poruszać się także tzw. „skrótnymi”, powrót do domu w ciągu kilkunastu minut nie stanowił żadnego problemu.

W tych okolicznościach rację ma sąd meriti, że twierdzenia M. M., że słyszała D. T., w czasie, kiedy rozmawiała z siostrą, nie stanowi o tym, że nie było go na miejscu zdarzenia a pokrzywdzony bezpodstawnie pomówił „bogu ducha winną osobę”.

W tych okolicznościach uznanie zeznań świadków: M. R., M. R. (1), S. R., K. T., C. T., E. T., J. R. oraz M. M., za niewiarygodnych, nie stanowi naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, lecz jest wynikiem racjonalnie przeprowadzonej analizy tych dowodów i powiązania ich z relacją pokrzywdzonego oraz potwierdzających jego słowa osób. Sąd odwoławczy tę ocenę materiału dowodowego w pełni aprobuje.

Niesłusznie przy tym zarzuca apelujący obrazę art. 442 §3 k.p.k. poprzez „bardzo pobieżnie przesłuchanie T. Z., co było niewystarczające jeśli wskazać, że świadek zeznał odmiennie niż poprzednio w zakresie tego że od samego początku rzekomo podawał D. T. jako sprawcę”.

Jak wynika z treści protokołu rozprawy (k. 400) sąd a quo przesłuchał T. Z., który podtrzymał dotychczas złożone zeznania dodatkowo podkreślając, że nie miał i nie ma żadnych wątpliwości co do tożsamości osoby, którą wówczas widział. Pokrzywdzony udzielał przy tym odpowiedzi na pytania nie tylko sądu, ale i obecnych stron (w tym obrońcy), zatem – jeśli były jakieś pytania do świadka, a których nie zadał sąd – nie było żadnych przeszkód, by je zadać tak, by przesłuchanie było bardziej wnikliwie wg oceny skarżącego. Nadto T. Z. był uprzednio przesłuchany na okoliczność przebiegu okazania oskarżonego i jego brata i wówczas kategorycznie stwierdził, że „nikt nie sugerował mu ani nie wskazywał kogo z okazywanych mężczyzn ma wskazać jako sprawcę” (k. 170).

W ocenie sądu odwoławczego zarzut obrazy tego przepisu jest oczywiście chybiony i nie ma najmniejszego wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Nietrafnie zarzuca apelujący, iż sąd orzekający nie poczynił ustaleń odnośnie zamiaru sprawcy, tj. kradzieży czy „tylko zaboru w celu krótkotrwałego użycia samochodu pokrzywdzonego (art. 289§2 k.k.)

Nie ulega wątpliwości to, że D. T. pokonał zabezpieczenia (wyłamał zamek centralny i stacyjkę w kolumnie kierownicy), sposób działania oskarżonego (wspólnie i w porozumieniu z inną osobą), a także czas i miejsce, świadczą o tym, że podjęte zostały kroki by samochodem odjechać, zatem dokonać jego zaboru, tj. przywłaszczenia cudzego mienia. Ujawnione zostały zatem wszystkie elementy świadczące o zamiarze rozporządzenia cudzym pojazdem jak właściciel.

Trudno zatem wymagać, by sąd dokonywał ustaleń na przyszłość co do planów oskarżonego postąpienia z pojazdem. W tych okolicznościach w pełni uprawnionym jest stanowisko sądu, że pokonanie zabezpieczeń stanowiło pierwszy etap (usiłowanie) dokonania zaboru tego samochodu w celu jego przywłaszczenia poprzez dostanie się do jego wnętrza, co z uwagi na niespodziewane pojawienie się właściciela przerwało dalsze działania. Zatem przyjęta kwalifikacja prawna jest oczywiście słuszna.

Podsumowując uznanie sprawstwa i winy D. T. to logiczna konsekwencja prawidłowej oceny zgromadzonych dowodów, zaś zarzuty obrony, oparte na wybiórczej ocenie poszczególnych wypowiedzi pokrzywdzonego oraz dyskwalifikowaniu czynności okazania nie mogły okazać się skuteczne.

Z tych też względów zaskarżony wyrok utrzymany został w mocy.

Ponieważ oskarżony korzystał z pomocy obrońcy z urzędu, Sąd odwoławczy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy kwotę należną z uwagi na brzmienia §14 ust. 2 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.).

Z uwagi na wynik postępowania odwoławczego, sytuację materialną i majątkową oskarżonego, sąd odwoławczy zwolnił go od obowiązku poniesienia tych kosztów i wydatkami obciążył Skarb Państwa.